

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się płaci. Listy do Redakcji, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 67.

Bochum, czwartek, 11 czerwca 1896.

Rok 6.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znemiezy się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Castrop. Uroczystość Bożego Ciała obchodziliśmy tu wspólnie z Niemcami katolikami, biorąc udział w uroczystej procesji po ulicach miasta. Towarzystwa polskie św. Wawrzyńca z Castrop, św. Jakóba z Sodingen i św. Alojzego z Cottenburga brały udział z chorągwiami, a prócz tego miały polską muzykę, która nie mało się przyczyniła do jeszcze większego upiększenia naszego śpiewu. Rodacy nasi zbrali się tak licznie, że tu aż Niemców zadziwiło, z kąd się nas tylu wzięło. Miasto było pięknie przyozdobione w girlandy, bramy tryumfalne i chorągwie, z których to większa część była koloru biało-czerwonego. Dziwne to, że chorągwie biało-czerwone tak bardzo rażą polakożerców w Księstwie Poznańskim, choć one są barwami tejże prowincji, podobnie jak w Westfalii, gdzie jednak nawet wiecy patryoci niemieccy niemi domy swe ozdabiają. Być natomiast noże, że i tu zakazano by chorągwie biało-czerwone wywieszać, gdyby to czynili Polacy — jak to w Księstwie podczas wizytacji Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Florjana Stabilewskiego niejednokrotnie czyniono. Zdaje się jednak, iż tu szowinizm jeszcze tak dalece nie dojrzał.

Stósunki kościelne w Gdańsku.

Do „Pielgrzymy“ piszą:
Gdańsk, 7. VI. 1897. Dziś po raz pierwszy było w kościele św. Mikołaja polskie kazanie! I to: o 8 była cicha Msza św., podczas której śpiew niemiecki był; po Mszy św. polskie kazanie. Że się takowe odbędzie w tę niedzielę, nie było w żadnym kościele przedtem publikowane. Gazecie naszej też nie doniesiono. Dopiero w piątek się w mieście przypadkiem dowiedziano, że może (bo napewno nawet ks. Scharmer „nie mógł“ powiedzieć) będzie polskie kazanie. Pomimo, iż nie było publikowaniem, pomimo, iż nikt żadnej pewności nie miał, jednak około 400 wiarusów najmniej na tem pierwszym kazaniu było. Pytam się: Czy to słusznie, że nie było przedtem publikowane? że nie było polskiego śpiewu pomimo rozporządzenia najprzew. ks. Biskupa??! Polskiej nauki jeszcze nie ma!

Ze stosunków górnośląskich.

W bytomskim „Katoliku“ czytamy co następuje:

„Sprawa Fałkowska (o niemieckim przyjęciu dzieci do pierwszej Komunii św.) zdaje się mieć to przeznaczenie, ażeby wykazała, jaki brak zasad panuje u pewnych katolików niemieckich, gdy chodzi o sprawy ludu polskiego.

„Katolik“ już podał, że z Fałkowiec napisano do „Schl. Volksztg.“ niby to na obronę niemieckiego przyjęcia dzieci do Komunii św., jako niemieckie kazanie jest najwłaściwszem zakończeniem ośmioletniego uczęszczania dzieci do szkoły. To napisał jeden z katolickich

nauczycieli niemieckich, a katolicka gazeta niemiecka wydrukowała, przez to się przyznała, że to zdanie podziela.

Było to podług zdania „Katolika“ postępowanie godne dobrych Niemców, ale nie dobrych katolików.

Lecz na tem nie koniec. Teraz donosi gliwicka „Volksstimme“, że z Fałkowiec odebrała z „pierwszego źródła“ (a więc niechybnie od ks. proboszcza) pismo, w którym między innymi czytamy:

„Poprzednicy obecnego księdza proboszcza udzielali nauki przygotowawczej do Sakramentów zawsze po niemiecku. Obecny zaś ks. proboszcz udziela jej po polsku i po niemiecku.“ (Pamiętać należy o tem, że parafia Fałkowska była i jest do dziś można powiedzieć zupełnie polska.)

A dalej piszą z owego „pierwszego źródła“ do „Volksstimme“ tak:

„Dla czego w tym roku odbyło się kazanie po niemiecku wbrew zwyczajowi obecnego proboszcza? (Słuchajcie, jakie byty przyczyny?) Pierwsza przyczyna: kazanie owo powiedziano dzieciom już przedtem podczas nauki po polsku i omówiono po polsku i po niemiecku, a przeto dzieci mogły je rozumieć przy uroczystości, choć było po niemiecku. Druga przyczyna: Między dziećmi było obok jednego niemieckiego jedno niemieckie dziecko urzędnicze. Dla tego wszyscy (?) parafianie niemieccy byli obecni, a nawet z sąsiednich parafii przybyło wielu Niemców. Trzecia przyczyna: Podczas gdy Niemcy tylko trzy razy do roku (w drugi dzień wielkich świąt) niemieckie kazania mają, słyszą Polacy co niedzielę i święto polskie kazanie, a w zimie w niedzielę po południu nauki polskie i podczas wystawienia Przenajśw. Sakramentu kazanie polskie. Dla tego (?) też nie można mówić o upośledzeniu Polaków przed Niemcami (?). Czwarta przyczyna: Po niemiecku i po polsku kazanie odbyć się nie mogło, bo było bardzo wiele dzieci (polskich), a niektóre z nich milę mają do kościoła. Nabozęństwa już i tak długiego nie można było jeszcze przedłużać.“

Oto przyczyny z „pierwszego źródła“ na usprawiedliwienie niemieckiego przyjęcia dzieci! Jestli gdzie na całej kuli ziemskiej parafia niemiecka, gdzieby dla dwojga dzieci polskich cała uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunii św. miała charakter polski? W Fałkowicach było polskich dzieci przeszło 100, parafia czysto polska, parafianie polscy przybyli bardzo licznie, zapełnili cały kościół szczelnie, przeszło 100 rodzin polskich miało swoje dzieci w gronie przystępujących. To wszystko nic! Ponieważ oprócz jednego dziecucha niemieckiego jeszcze jedno dziecko urzędnicze niemieckie przystępowało do Komunii św., ponieważ Niemców przybyło kilku więcej, niż zwykle do kościoła, wszystko zatem było po niemiecku i zaledwie jedną pieśń polską lud wymógł niejako gwałtem, zagłuszywszy pieśń niemiecką.

Rozpatrując te „przyczyny“ grubo, daremnie szukamy w nich prawdziwie katolickiej zasady. Słowo Boże w języku ojczystym zawsze i wszędzie! To jest zasada Kościoła katolickiego.

Słusznie też zganiał pewien ksiądz proboszcz w „Volksstimme“ to, co się stało w Fałkowicach i napisał takie złote słowa:

„Nic dziwnego, że gazeta masońska zamieściła obronę sprawy Fałkowskiej, ale zdziwienie ogarnia, że „Schl. Volksztg.“ to uczyniła. Widzimy tedy, że trucizna i zgubny wpływ niekatolickich gazet rozszerza się między katolikami i wywołuje niekatolickie zapartywanie. O to chodzi gazetom niekatolickim. Chcą one księży katolickich zastraszyć denuncjacjami i popchnąć ich w sprawie polskiej, która na Górnym Ślązku nierozdzielnie z sprawą katolicką jest złączona, na spadzią drogę, aby przez to wpływ księży na lud złamać. Skoro duchowieństwo przez germanizację lud od siebie odepchnie, wtedy będzie generalnym sztabem bez żołnierzy, wtedy jego moc złamana, a masoni będą tryumfowali. Czego otwarty kulturkampf nie osiągnął, tego dokona wtedy trucizna tajnego (cichego) kulturkampfu, którego znaki od czasu do czasu się pokazują!!

Jesteśmy wdzięczni gazecie „Volksstimme“, (tak kończy ów kapłan), że czuwa nad czystością zasad w katolickim obozie i nieustraszenie zwraca uwagę na złe, jakie się dzieje. Oby jej się to udało, nieznośną parność, jaka po ukończeniu kulturkampfu otwartego nad katolikami górnoślązkimi zaległa i w ostatnich czasach do błyskawic dała przyczynę, przez świeży wietrzyk rozpedzić. Niech pamięta, że otwartością i nieustraszoną odwagą lepiej służy sprawie katolickiej, aniżeli byzantyzmem (chwalebami przesadzonymi) i niejasnością, które dają się tu i owdzie widzieć i złe owoce przynieść muszą.“

Piękne i sprawiedliwe słowa a „Katolik“ z radością je przeczytał i powtarza, albowiem z zadowoleniem może stwierdzić, że gazety polskie na Ślązku po ukończeniu kulturkampfu nie popadły ani w byzantyzm, ani w niejasność, lecz jak stały, tak opierają się do dziś — o zasady. To ich siła; w tem też tajemnica ich wpływu, znaczenia i skutków ich działania.“

Wybory uzupełniające

do parlamentu niemieckiego odbędą się w okręgu Swieckim na dniu 25-go czerwca rb. Kandydatem naszym jest pan **Julian Sass-Jaworski z Lipienek**.

Dąbrówno w czerwcu r. 1896.

Centralny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię: Erazm Parczewski, ks. dr. Antoni Wolszlegier, Leon Czarliński, Apollinary Działowski, Feliks Ossowski, Andrzej Samulowski.

Zebranie przedwyborcze

na obwód wyborczy Starogard, Tczew i Kościerzyna odbędzie się w **Bobowie, dnia 15 czerwca 1896 r. o godz. 4 po poł.** w lokalu p. Chełkowskiego dla obwodów Bobowo i Skurcz, gdzie w roku 1893 wszystkich walmanów unieważniono. O liczne zebranie uprasza.

Komitet powiatowy.
M. Kalkstein.

O odzieży.

Jeżeli zastanowimy się spokojnie, co w przeciągu lat pięćdziesięciu zdołała moda i jeżeli przyjrzymy się bliżej nieszczęściu, jakie moda wniosła między ludzi, natenczas trzebaby się zapytać: „Jest że to podobnem, by dawać

posłuch tak nierozumnym wymaganiom, jak to wskazują rysunki w żurnalach mody.“ Na nich to można dowiedzieć, że przez modę chcemy się zamienić w kaleki, że nie tylko chcemy uchodzić za kaleki, ale także chcemy być nimi. Tak jak mamy lato i zimę, tak potrzebujemy też odzieży letniej i zimowej. Szaty nie powinny nigdy przylegać do ciała, bo przez to ma uszczerbek wielki ciepło naturalne. Bezpośrednio na ciele powinno być płótno. Co do innych sukien niechaj każdy kieruje się wyborem własnym. Odzież powinna być zastósowana do pory roku. Za złotą regułę powinno uchodzić zdanie: „Nie za wiele, ale i nie za mało sukien“. Odzież powinna służyć na to, ażeby ile możności pomiędzy suknią, a ciałem równe było ciepło, w którym naturze jest dogodnie, ztąd tam, gdzie suknia przylega do ciała daje się czuć zimno. Stwórca dał nam tutaj sam na zwierzętach najlepszą wskazówkę. W lecie jest ich włos cieńszy ale równy, zimą grubszy. Powinno to zastósować ludzi do odzieży. Nie da się zaprzeczyć, że mnóstwo ludzi niszczy swe zdrowie wskutek noszenia nieodpowiedniej odzieży. Jeżeli to powiemy zawczasu dzieciom mody, natenczas śmieją się z tego, skoro zaś porządnie się zrujnują, wówczas mają ustawiczną skargę na ustach. Jeżeli młodzież jest tak szalona, to możemy jeszcze pojąć, bo jest nie-doświadczona i jeszcze nie ma wprawy w myśleniu. Tego wszelako pojąć nie można, że częstokroć są tutaj rodzice pomocnikami i pośrednikami. Nie trzeba tu atoli zapomnieć, że w swej płochości sami postępują z modą, a wtedy też nie można spodziewać się żadnej poprawy.

Ziemię polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Najprzew. Ks. Biskup udzieli w niedzielę 12-go lipca dziewiętnastu klerykom i to pp.: Bielski, Dębowski, Dominik, Felski, Firyn, Freud, Grochowski, Karnowski, Karpiński, Kuczyński, Kurowski, Omańkowski, Paszotta, Pokorski, Scherer, Schütt, Szelbrackowski, Wiecki, Wojciechowski, praktycznego kursu tonsurę i niższe święcenia. Dwudziesty kleryk tego kursu leży niestety chory w domu św. Józefa.

Chełmno. Asesor Kujot z Torunia po-

Młody bohater.

W dniu 13 kwietnia 1809 roku, we dworze wsi Łęgonice, leżącej niedaleko Nowego Miasta nad Pilicą, ruch był niezwykły. Na dziedzińcu stały karabiny żołnierskie, ustawione w koźły, koło płotów parskaly konie, rzędem uwiązane u kołków, osiodlane i gotowe do marszu, na środku warzyło się jedzenie w niewielkich kotłach, kręciło się mnóstwo żołnierzy, krzyżowały się rozkazy, rozlegały się śpiewy, krzyki, brzęk szabel... Co chwila na wielki ganek dworu, wsparty na dwóch słupach muryrowanych, wybiegał ze środka jaki oficer, w kapeluszu z piórami, świecący cały od złota i donośnym głosem wydawał rozkazy, po których zwykle kilku żołnierzy dosiadało koni i wyjeżdżało pędem w różne strony. Służba dworska biegała tu i tam, potrącana i szturchana przez żołnierzy, którzy przytem głośno odgrażali się po niemiecku, gdyż były to wojska austriackie, że dadzą się Polakom we znaki.

Robił się już wieczór i z niedalekiej Pilicy wznosiły się białe mgły. Od zachodu pokazało się kilka chmur, które rosnać coraz bardziej, wraz z zapadającą szybką ciemnością, pokryły całe niebo i wkrótce począł padać drobny, a gęsty deszczyk. Noc zrobiła się niezmiernie ciemna i ponura, wśród której żołnierze kręcący się koło ogniska na środku dziedzińca, wyglądali jak krwawe widma. Wszystkie okna dworu oświecone mocno nie mogły rozjaśnić posępnych ciemności dżdżystej nocy. Później zerwał się wicher, który, miotając gałęziami drzew, nadawał całosci obrazu jeszcze smutniejszy charakter.

Kiedy deszcz rozpoczął na dobre padać, wszedł z dziedzińca do dworu mały chłopiec liczący może dziesięć lat wieku. Był to chłopczyzna smukły, rumiany, z wielkimi niebieskimi oczami, z jasno-blond główką. Z sieni,

wołany tu został na zastępcę przesiedlonego do Starogardu sędziego Kirsteina.

Frombork. 5-go b. m. przed poł. został najprzew ks. Biskup Adolf Namżanowski w kościele katedralnym w Fromborku jako kanonik uroczyste instalowanym.

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Piekary. W rzeźce pogranicznej Brynicy utopił się zeszłego tygodnia chłopiec czterastoletni nazwiskiem Piotrowski. Chciał on razem z innymi chłopcami narwać łączu na Boże Ciało i dostał się przytem na głębiny, a że nie było nikogo starszego w bliskości, więc utonął.

Od Budkowie piszą do „Gaz. Opol.“ „Uroczystość Bożego Ciała odbyła się przy pięknej pogodzie. Jak w innych latach, tak i tego roku niosły dziewczyny wielki wieniec w około baldachimu, za niemi szły tercarki z świecami. Lecz symbole zwycięstwa Kościoła św., t. j. chorągwie zostały w kościele, a to z tej przyczyny: Ks. proboszcz Gerntke zaznaczył w ostrych jak zwykle słowach z ambony, że „koniarze“ nie śmia chorągwi nosić, że jeżeli nie ma porządnych młodzieńców, to niech chorągwie zostaną na swych miejscach. A że przez lato są tylko gospodarcy synowie w domu, a więc „koniarze“, nie szedł żaden po chorągwie. Gdy tak pójdzie dalej, będzie trzeba może do Wrocławia po porządnych młodzieńców pisać.

Nasze dziatki przystępują do pierwszej Komunii św. po kilkanaścioro na dzień, ale tylko w robocze dni. Dziwno mi, że tych wuczonych Niemców nie chcą pokazać w takiej uroczystości jak dawniej „głupich“ Polaków.“

Takie postępowanie tylko socyalistom korzyść przynieść może.

Racibórz. Zwierzyna księcia Raciborskiego wyrządza gospodarzom w Raciborskiej Kuźni wielkie szkody. Z tego powodu wnieśli mieszkańcy tamtejsi do urzędu książęcego prośbę, aby las, z którym ich pola graniczą kazał płotem ogrodzić. Na to podanie otrzymali w ostatnim czasie gospodarze odpowiedź, że płot za drogo by księcia kosztował, jednakowoż został rozkaz wydany, aby urzędnicy leśni zwierzynę w tej okolicy wystrzelali. Kto wie jednak, czy się gospodarzom owo wystrzelanie na co przyda, gdyż zwierzyna będzie zawsze szkodę w sąsiednich polach wyrządzać. Powinno być pra-

nie namyślając się wiele, widocznie dobrze obznajomiony z położeniem dworu, otworzył drzwi na lewo i wszedł do niewielkiego pokoju, oświeconego kilku woskowemi świecami. Pod oknem koło stołu, założonego mapami i różnemi papierami, siedziało kilku oficerów austriackich i żywą ze sobą prowadziło rozmowę.

Chłopczyzna przemknął się cicho przez ten pokój, nie zwracając na siebie uwagi i wszedł przez drzwi w głębi, które to drzwi zostawił nieco otwarte, dlatego, żeby mieć trochę światła w maleńkiej ciemnej izdebce, do której teraz wszedł. Tu namacał łóżeczko swoje i usiadł na niem, nie zapalając wcale świecy i w głęboką pogrążył się zadumę. Wprost niego znajdowało się okno, przez które widział drzewa ogrodu, krwawo oświecone od wielkiego ogniska, jakie rozpalili w środku ogrodu żołnierze. W pokoju była cisza zupełna, ze dworu tylko dochodził jednostajny plusk deszczu, gwar żołnierzy i rozmowa oficerów z sąsiedniej komnaty. Przez uchylone drzwi, widział Janek, tak się nazywał chłopiec, koniec szabli jednego z oficerów, gorejącej wielkim blaskiem od świec. W tej samotnej zadumie patrzył na krwawe drzewa od krwawego ogniska w ogrodzie na ową szablę, świecącą jak roztopione srebro, nasłuchiwał plusku deszczu i żywej rozmowy oficerów.

A miał biedaczek o czem myśleć. Sierota, żyjący na łasce bogatego stryja, który w obawie bliskiej wojny, przed kilku dniami wyjechał za granicę z całą rodziną, został nasz Janek prawie sam jeden w tym wielkim dworze, zapomniany i porzucony na wszystkie niebezpieczeństwa czasów wojennych. Oprócz niego była jeszcze we dworze stara klucznica Boguszewska, która w obec nagłego najścia wojsk austriackich na Łęgonice, zajęta wydawaniem żywności, nie miała ani chwili wolnej do pomyślenia o Janku. Reszta służby rozbiegła się — w stajni tylko przy koniach był Marcin, niegdyś masztalerz, dziś starzec ledwie

wo, któreby zmuszało właścicieli większych lasów do ogrodzenia ich płotami.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno liczy włącznie załogi wojskowej 20500 mieszkańców i to 11336 katolików, 7854 lutrów i 1310 żydów. W roku 1875 liczyło Gniezno tylko 11025 mieszkańców. W stosunku do roku 1875 wzrosła ludność katolicka o 88 i pół procent, ludność luterska o 125 procent, a ludność żydowska zmniejszyła się o 13 procent

Jarocin. We wsi Noskowie wybuchł w piątek pożar u gospodarza Michała Pawłowskiego, który wskutek sprzyjającego wiatru przybrał tak okropne rozmiary, że spaliło się zupełnie ośm gospodarstw. Ze wszystkich gospodarzy jeden jedyny był tylko zabezpieczony.

Szamocin. W jeziorze lipińskim utonął onegdaj przy pławieniu koni parobek z Lipin Wojciech Damazyn.

Berlińscy hakatyści zapragnęli obejrzeć sobie Księstwo nasze, przekonąć się naocznie, czy warto ofiar i zabiegów ponoszonych dla podtrzymania Niemców w Księstwie, i związać z nimi bliższe stosunki. W tym celu wyruszył znaczniejszy zastęp członków grupy berlińskiej, między innymi, jak donosi „Posener Zeitung“, znakomici lekarze, literaci i wybitniejsi kupcy w objazd po Księstwie. Dotychczas odwiedzili miasta Zbąszyn i Nowy Tomysł, dalej panów: Ponceta w Starym Tomysłu, Treskowa w Radojewie, wsie Rożą i Kuszlin, dom Wąsowę i Trzcionkę i cukrownią w Opalenicy. Wszędzie witają ich nasi hakatyści z zapalem, podejmując obficie jadłem i napojami, wskutek czego wystancom, berlińskim podobno bardzo się u nas podoba.

Wiadomość ze świata.

Berlin. Jedno z pism berlińskich dowiaduje się z wszelką pewnością, iż rząd pruski nie chce zgodzić się na uregulowanie prawa stowarzyszenia się w drodze ustawodawstwa Rzeszy, obstając przy tem, iż sprawę tę należy pozostawić kompetencji pojedynczych państw związkowych. Prawdopodobnem przeto jest przypuszczenie, że Rada związkowa odrzuci przyjęty w parlamencie projekt, dotyczący nowej ustawy Rzeszy o prawie stowarzyszenia się i odbywania zebrań.

mogący powłóczyć nogami. Nie dziw zatem, że nie miał kto myśleć o Janku. Biedny chłopczyzna przepędził cały dzień na dworze i w ogrodzie przypatrując się żołnierzom austriackim, którzy przyszli do Łęgonic rano i gotowali się za parę dni przejść Pilicę pod Nowem-Miastem, żeby wkroczyć do Księztwa Warszawskiego. Chodząc tak, Janek przypatrywał się wszystkiemu ciekawie, żywiąc się chlebem, który udało mu się schwycić w kuchni, potrącany przez żołnierzy, nie zwracając na siebie wśród tego zamętu niczyjej uwagi. Teraz, po całodziennej włóczędce po dworze, wślizgnął się do swej izdebki i usiadłszy po ciemku na łóżku, znużony i głodny, zamysłał iść spać. Oczy mu się kleiły, wrzawa panująca dokoła, powoli zlewała się w jeden monotonny hałas i już miał zasnąć, gdy nagle uderzyło jego słuch nazwisko księcia Poniatowskiego, wyrzeczone głośniej w sąsiednim pokoju przez oficerów.

Janek, który był chłopcem pojętym i rozwiniętym nad swój wiek, wiedział dobrze, że książę Józef Poniatowski jest naczelnym wodzem wojsk Księztwa Warszawskiego, z którym Austriacy właśnie gotowali się prowadzić śmiertelną walkę. Zaciekawiony, co też mogą Austriacy mówić o księciu, o którym od staro Marcina wiele słyszał, Janek podniósł głowę i nadstawił uszów. Oficerowie mówili głośno, nie spodziewali się zapewne, że ich kto słyszy, a chociaż rozmawiali po niemiecku, dla Janka nie stanowiło to trudności, gdyż dobrze znał ten język, nauczywwszy się go od bony Niemki, która przyjęta do dzieci stryja, dla obznajmienia ich z niemiecką, rozmawiała także z Jankiem po niemiecku. A że, jakeśmy już powiedzieli, chłopiec był bardzo pojętny, szybko więc nauczył się mówić tym językiem, którego dzieci stryja zrozumieć jeszcze nie mogły. Dzięki więc temu, z łatwością mógł wysłuchać, co mówią w sąsiednim pokoju oficerowie austriacy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń. Na posiedzeniu austriackiej izby deputowanych podał deputowany Rigler nagły wniosek w sprawie udzielenia urlopu w czasie żniw robotnikom rolniczemu, należącym do wojska.

Madryt. Przed mieszkaniem księdza w Orendain w pobliżu San Sebastian eksplodowały dwie bomby. Straty są wielkie, nikt nie został ranny.

Barcelona. 7-go czerwca wieczorem w chwili, kiedy procesja wracała do kościoła Santa Maria, rzucono pomiędzy lud bombę; skutkiem eksplozyi zostało sześć osób zabitych, trzydzieści przeszło rannych. W mieście panuje ogromne wzburzenie.

Moskwa. Osmdziesiąt tysięcy marek kosztował koncert podczas uczty, jaką ambasador niemiecki wyprawił w tych dniach na cześć pary carskiej w Moskwie. Każdy z pierwszorzędnych członków opery berlińskiej, zaproszonej do udziału w koncercie, otrzymał za występ ten 2000 marek i zwrot kosztów podróży. Uczty tej nie wyprawił naturalnie ks. Radoliński na własny koszt, lecz na koszt państwa, a więc na koszt wszystkich płacących podatki.

Z Krety nadchodzą nowe wiadomości o krwawych zjściach między ludnością chrześcijańską a muzułmanami. Zamiar rządu tureckiego stłumienia powstania za pomocą wojska wydaje się bardzo niebezpiecznym, gdyż wojsko tureckie morduje i plądruje ludność chrześcijańską.

Hawana Powstańcy wysadzili pociąg w powietrze dynamitem. Jeden z podróżnych został zabity.

Petersburg. Carskie uroczystości koronacyjne nieszczególnie cieszyły się szczęściem. Znają czytelnicy nasi straszny przebieg katastrofy w Moskwie, gdzie kilka tysięcy ludzi zostało bądź zabitych lub poranionych. Z rozmaitych innych miejscowości donoszą także o różnych nieszczęśliwych wypadkach mniejszej wprawdzie doniosłości. Pomiędzy innymi donoszą z Mińska, że w czasie wielkiej uroczystości ludowej, urządzonej z okazji koronacji carskiej w ogrodzie gubernatorskim, zamalano się poręczom mostu, prowadzącego przez rzekę Swisłocz. Stało się to skutkiem ogromnego natłoku publiczności, która tłoczyła się po rozdawane przekąski i napitki. Nieszczęście przybrało wielkie rozmiary, gdyż ogromna liczba wpadła do rzeki a wielu znalazło śmierć w jej nurtach. Widać w tem palec Boży, który upomina cara Mikołaja II do zaniechania dotychczasowej polityki gnębienia swoich poddanych i wstąpienia na inną drogę. Oby tylko zechciał z przestrogi tych jak najprędzej skorzystać.

Z różnych stron.

Baukau. Katolicy naszej gminy doczekają się niebawem własnego kościoła tymczasowego.

Rotthausen. W przyszły piątek 12 bm. przybędzie do nas Najprzew. ks. Biskup-Suffragan dr. Gockel i dokona poświęcenia kościoła a przytem udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania.

Schalke. Ośmnastoletni robotnik W. Borowski został na cesze „Consolidation“ zabity przez spadające węgle.

Hombruch. W fabryce machin na stacyi Barop został tokarz Otto Auffermann niebezpiecznie pokaleczony.

Berlin. Rodak nasz, pan I. Jaworski, wydawca książki adresowej handlu i przemysłu polskiego, mianowany został dyrektorem „mesy berlińskiej“.

Berlin. Dnia 5-go bm. otrzymał na tuzym uniwersytecie kandydat medycyny pan Alojzy Sobierajczyk ze Złotowa stopień doktora medycyny. Rozprawę napisał o rzadkich przypadkach, żeby serce u człowieka znajdowało się na prawej stronie.

Grudziądzki „Gesellige“ rzuca się ze złości na wiadomość, iż Ojciec św. pod dniem 19 listopada 1892 r. upoważnił do odmawiania wyrazów „Królowo korony polskiej módl się za nami“, uważając w tem wprost wyzwanie rządu pruskiego i utrudnianie wypełnienia obowiązków chełmińskiemu biskupowi, który jako pruski obywatel (!) powinien starać się o ochronę niemieckości. Tak daleko posuwa się „Ges.“

Boże Ciało w Krakowie. Uroczysta procesja Bożego Ciała, celebrowana przez Najprzew. księcia-biskupa krakowskiego, przy najpiękniejszej pogodzie wyruszyła w czwartek o godzinie 9 tej rano z kościoła Najśw. Maryi Panny i obeszła Rynek krakowski przy udziale kapituły, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, bractw kościelnych, cechów z chorągwiami i berłami. Za celebrazem postępowali naczelnicy wszystkich władz tamtejszych z p. delegatem Laskowskim; jeneralizacya i korpus oficerów zebrały się około kościoła św. Wojciecha. Honory wojskowe pełniła kompania pułku piechoty nr. 100 z muzyką, grającą poważne marsze w czasie pochodu procesyjnego. Oprócz tego batalion 13 pułku piechoty, ustawiony przed Sukiennicami, frontem do kościoła Maryackiego, dawał salwy karabinowe po każdej ewangelii. Tysiące wiernych uczestniczyły w procesji tak z Krakowa, jak z pobliskich okolic i Ślązka. Procesja skończyła się o godzinie 11 przed południem. — Druga procesja odbyła się o godz. 5 po południu z kościoła Bożego Ciała na Kaźmierzu.

Sprawa morską Oka weźmie prawdopodobnie obrót pomyślny dla Galicyi. Odkryto bowiem sporządzony około końca XVII wieku w mieście Srodzie testament obywatela wielkopolskiego Pileckiego, mocą którego testator zapisuje swym spadkobiercom: „Zakopane z Morskiem Okiem, położonem nad granicą Węgier. Stanowi to niezbity dowód, że Morskie Oko w dawniejszych czasach nie należało do Węgier. Dokument ten znajduje się w archiwach warszawskich; być jednak może, iż uda go się także odnaleźć w aktach grodzkich imasta Srody w W. Ks. Poznańskim.

Opat radcą miejskim. „Courier de Bruxelles“ pisze: O. Augustyn, opat Trapistów został przez wyborców w Arcis-le-Ponsard (we Francji) jednogłośnie powołany na radnego miasta w uznaniu wielkich zasług, jakie OO. Trapiści położyli około podniesienia dobrobytu

mieszkańców owej miejscowości. Wrogowie katolików powiedzą pewnie, że koniec świata musi być niedaleko.

Komitet centralny, który zawiązał się celem urządzania katolickich zakładów dla nałogowych pijaków (Central-Comité zur Errichtung kath. Trinkerheilanstalten) wydał w Frankfurcie nad Menem odezwę, w której wskazując na brak zakładów katolickich dla pijaków nałogowych w Niemczech, przedstawia w żywych barwach nędzę tych nieszczęśliwych, którzy są plagą ludzkości, powołując się nadto na polecenia rozmaitych Biskupów niemieckich, wzywa do składek na urządzenie katolickiego przytułku dla pijaków nałogowych pod patronatem św. Józefa. Przedsiębiorstwo to stoi w związku z komitetem „Charitas“ w Fryburgu w Brysgowii. W skład komitetu centralnego wchodzi posłowie: ks. prof. Hitze, dr. Bachem, dr. Lieber, nadto ks. prałat dr. Wanjura z Poznania i inni. Sekretarzem i skarbnikiem komitetu jest ks. Enderich z Homburgu (obwód rejencji Wiesbadeńskiej).

Koń, na którym car wjeżdżał przed koronacją do Moskwy, nie będzie już nosił niktogo, lecz otrzyma łaskawy chleb w stajniach carskich.

Nowe książki.

Nakładem „Gońca Wielkopolskiego“ opuścił prasę „Krótki życiorys śp. Emilii Sczanieckiej“ wraz z ryciną zmarłej i widokiem pakoławskiego pałacu, w którym przez pół wieku mieszkała. Nabywać można w ekspedycyi „Gońca“ egzemplarz za 15 fen. Przy odbiorze większej liczby znacznie taniej.

Nabożeństwo polskie.

W Peine od 9 do 12 czerwca.
W Boltzum i Lehrte od 12 do 19 czerwca.
W Alfeld od 19 do 21 czerwca.
W Einbeck od 21 do 25 czerwca.

Jak ogień

roznasza się wiadomość, iż z powodu innych przedsiębiorstw „Welthaus“ Karola Sprenglera z dniem 1 lipca swój tutejszy interes

zwija.

Olbrzymie zapasy towarów

mają i muszą

do 1-go lipca bież. roku zostać wyprzedane po cenach następujących:

Ubrania dla panów	6 mr.	Ubrania dla chłopców	1,50 mr.
Ubrania dla panów lepsze	10 do 15 mr.	Ubrania dla chłopców lepsze	2,50 do 5 mr.
Ubrania dla panów najlepsze	18 do 30 mr.	Ubrania dla chłopców najlepsze	6 do 8 mr.
Paletoty latowe	8 mr.	Ubrania dla chłopców paków	4 do 10 mr.
Plaszcze dla panów	10 mr.	Spodnie do pracy	1,25 mr.
Spodnie dla panów	1,50 mr.	Żakiety do pracy	1,50 mr.
Spodnie dla panów lepsze	3 do 5 mr.	Spodnie z ang. skóry	1,60 mr.
Spodnie dla panów najlepsze	6 do 12 mr.	Zakiety latowe	1,50 mr.
Czarne sukienne surduty	8 do 12 mr.	Pojedyńcze żakiety	3 do 12 mr.
		Pojedyńcze kamizelki	80 fen.
		Fraki, surduty biurowe i t. d.	

„Welthaus“ Karol Sprengler.

Friedrichstr. 3. Bochum, I piętro.

Urządzenie i oświetlenie jest także na sprzedaż.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum
donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 14-go czerwca punktualnie od 4-tej po południu do 1/2 7 odbędzie się

walne zebranie.

O godzinie 3-ciej posiedzenie zarządu i rewizorów kasy. Na zebraniu będzie mowa o pielgrzymce do Kevelaer i zostanie przeczytane półroczne sprawozdanie z czynności tow., dla tego uprasza się o jak najliczniejszy udział. — Goście mile widziani.
Zarząd.

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen-Börnig
donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w okolicy Sodingen-Börnig, iż w niedzielę dnia 14-go czerwca obchodzi tow.

trzecią rocznicę swego istnienia.

O godzinie 4-tej wymarsz do kościoła z chorągwią, gdzie się odprawi nabożeństwo z polskim śpiewem. Zabawa połączona będzie z koncertem, śpiewem, deklamacyami, mowami i teatrem pt.: „Kachna“, potem nastąpi dalsza zabawa. Wstępne dla obcych członków 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Zbierze się licznie kochani Rodacy, bo to jest zabawa polska. Szanowne Towarzystwa, które dostały listowne zaproszenia, winne się stawić najpóźniej o godz. 1/2 4-tej z chorągwiami, tak samo i te, które zaproszeń nie dostały będą mile przyjęte, ale bez chorągwi. Goście mile widziani. Z serdecznym pozdrowieniem
Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24-go bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie**, w celu omówienia sprawy rocznicy, w lokalu p. Agaciaka. Tak się uprasza szanownych członków, aby się jak najliczniej zebraли
Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne
podaje do wiadomości swym członkom, iż **zwyczajne zebranie** odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 14-go czerwca o godz. 2-giej po południu. Po zebraniu wymarsz do Sodingen na uroczystość Tow. św. Jakóba. O liczny udział w zebraniu i w uroczystości uprasza
Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Annen
daje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z okolicy Annen i wszystkim Towarzystwom, które listowne zaproszenia dostały i tym, które ich nie dostały dla braku adresów, iż nasza **czwarta rocznica** odbędzie się dnia 21-go czerwca, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy. Program: 1) Od 1-szej godz do 3-ciej przyjmowanie obcych Towarzystw, 2) punktualnie o wpół do 4-tej godziny wymarsz do kościoła z muzyką, z kościoła pochod przez miasto na salę p. Spilla. Tamże po przywitaniu gości i delegatów nastąpi zabawa i potrwa do 8-mej godz., 3) piękna sztuka teatralna pod tyt.: „Dwóch głuchych“ i żywy obraz. Prosimy wszystkie Towarzystwa, ażeby swą obecnością nas zaszczyliły z chorągwiami i pałaszami. O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Dajemy jeszcze do wiadomości wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Annen i okolicy zamieszkałym, że ksiądz polski zaraz po obiedzie w sobotę 20 czerwca przybędzie i będzie spowiedzi słuchał po południu, na wieczór i w niedzielę rano. Prosimy wszystkich, aby z tej sposobności skorzystali, bo w niedzielę po południu już spowiedzi nie będzie słuchał. W niedzielę po południu o wpół do czwartej będzie nabożeństwo polskie i kazanie. — Pielgrzymka do Werl odbędzie się dnia 28 czerwca. Ktoby chciał pielgrzymkę do Werl odprawić niech się zgłosi do Jana Walińskiego, przew. Tow. św. Barbary w Annen.
Zarząd.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop
podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom, iż od 13 do 14 bm. będzie spowiednik polski słuchał spowiedzi św. W niedzielę 14 o godzinie 4-tej po południu nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie towarzyskie. Będzie mowa o pielgrzymce, a prócz tego inne sprawy są do załatwienia. Członkowie chcący brać udział w rocznicy Towarzystwa św. Jakóba w Sodingen mogą podążyć tamdotąd, tylko z powodu nabożeństwa bez chorągwi.
Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen
donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę doia 14-go czerwca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się **walne zebranie**, w celu załatwienia ważnych spraw towarzyskich. O liczny udział uprasza się.
Zarząd.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft
uwładamia wszystkich Polaków katolików zamieszkałych w Braubauerschaft, iż dnia 14-go czerwca o godzinie 6-tej po południu jest nabożeństwo polskie i nauka dla przystępujących do św. Sakramentu Bierzmowania. Z tego powodu nie możemy brać udziału w rocznicy Towarzystwa św. Wojciecha w Röhlingshausen.
Zarząd.

Obwieszczenie z Oberhausen,
Rodakom i Rodaczkom w okolicy Oberhausen donoszę, iż tego roczna pielgrzymka na cudowne miejsce do Kevelaer odbędzie się w niedzielę dnia 28-go czerwca. Wyjazd z Oberhausen po południu o godz. 1-szej minut 10, przyjazd na powrót 29-go po południu po 6-tej. Podróż tam i na powrót kosztuje 2,70 mr. Ażeby wspólnie pomówić i niektóre pieśni wiewiórcy, odbędzie się w niedzielę dnia 21-go b. m. po południu o 2-giej godz. na sali w starym kościele **zebranie**, na które tak członków św. Ignacego jako i wszystkich Rodaków i Rodaczki mających zamiar brać udział w pielgrzymce na to cudowne miejsce serdecznie zapraszam. Na zebraniu zostaną bliższe szczegóły ogłoszone.
St. Zieliński, przew. Tow. św. Ignacego.

Gelsenkirchen-Neustadt.
Dla wielkiej liczby katolików, zostały z parafii Gelsenkirchen dwie parafie utworzone. Druga dostała nazwę Gelsenkirchen-Neustadt. Do tego czasu odbywało się nabożeństwo w sali. W roku 1894 rozpoczęto budowę nowego parafialnego kościoła, którego budowa doszła tak daleko, iż w poniedziałek dnia 15-go czerwca br. odbędzie się wielka uroczystość w nowym mieście, bo nowo pobudowany kościół zostanie poświęcony. O godzinie 10-tej rano w poniedziałek będzie przeniesiony Przenajświętszy Sakrament z tymczasowego kościoła do parafialnego w procesji, do której upiększenia przyczynią się tutejsze katolickie towarzystwa biorąc udział z chorągwiami. Tak samo i Towarzystwo św. Barbary weźmie udział w procesji, w której będziemy po polsku śpiewać, a więc szanowni Bracia Rodacy zbierzmy się jak najliczniej na godzinę oznaczoną, żebyśmy wspólnie wzniesli głos polskiej pieśni przed tron Najwyższego.
Tomasz Pospiech,
sekretarz Tow. św. Barbary.

Dziewczyny
mogące doić znajdują miejsce za pośrednictwem stręczarki
Hildebrand,
Wattenscheid, Chausseestr. 16.

Jan Soliński,
w Bochum,

róg ulic Blücherstr. i Maltheserstr. (niedaleko kościoła św. Józefa) poleca szan. publiczności swój

skład cygar,
oraz tabaki do zazywania i żucia. Wszystko sprzedaje po cenach umiarkowanych, a towar jest dobrej jakości. O łaskawe poparcie upraszam.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych.

Zakład spożywczy
(Consum-Anstalt)
S. Windmüller, Herne,
15 Bahnhofstr. 15.

poleca
Najlepszą kawę funt po 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1,30 1,40, 1,50 mr.
Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach 5 fen. taniej.
Najlepsza margaryna funt 95 fen. Groch obrzumi, miękko się gotujący funt po 9 i 11 fen.
Najlepszy bób biały miękko się gotujący funt po 12 i 14 fen.
Najlepszy smalec czysty funt 50 f. przy 5 funtach po 48 fen.
Najlepszy smalec i tłuszcz do kraszenia funt po 40 fen., przy 5 funtach po 38 fen.
Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16, 18, 20 i 22 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.
Najl. mydło ziarniste funt 15 fen.
Najl. mydło szare funt 14 fen.
Najlepsze pełne śledzie hol. tuzin po 35 fen.
Najlepsza słonina solona 10 funtów 4 marki.
Najl. słonina wędzona funt 50 fen.
Najlepsza słonina westfalska po 60 fen., przy 5 funtach po 58 fen.
Najlepsza kiełbasa zw. Mettwurst funt 70 fen.
Najlepsza mąka pszenna funt 11 fen., przy 5 funtach po 10 fen.
Najlepsza kasza jęczmienna 12 f. tatarczana, jaglana, kawa Franka, tabaka do żucia, wszelkie gatunki makaronu, jako też wszelkie tu nie wymienione artykuły po cenach najtańszych.

Podziw wzbudzające **szkło powiększające** można nabywać u mnie za **tylko 1,50 mr.**

(które za poprzedniemi nadesłaniem 1,80 mr. franko posyłam). Szkoło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik. Szkoło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop“ jest nieodzownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym**, do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludzom okiem dostrzedz się nie dające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają. Prócz tego zapaotrzony jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok**, za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od
J. Kann, Hamburg I.

Blumenthal.
Donosimy niniejszem szan. Rodakom w Blumenthalu i okolicy, iż w niedzielę dnia 21-go czerwca urządza Towarzystwo „Sobieski“ z Blumenthalu wspólnie z Tow. „Nadzieja“ z Rönnebecku **zabawę leśną** (majówkę) połączoną z baleem. Wymarsz o godzinie 1/2 3-ciej po południu z sali p. Flocke. Członkowie chcący w niej brać udział płacą 75 fen., nieczłonkowie zaś 1,25 mr. Na uroczystość szan. Rodaków uprzejmie się zaprasza.
Zarząd St. Kwintkiewicz sekretarz.

Helmstedt.
Towarzystwo św. Barbary w Helmstedt obchodzi dnia 14-go czerwca

3-cią rocznicę swego istnienia.
Wszystkie towarzystwa prosimy uprzejmie, aby nas swoją obecnością zaszczylić raczyły. Tak samo i tych Rodaków, którzy się w okolicy Helmsteckiej znajdują, a nie będąc członkami, dowiedzą się o naszej rocznicy, prosimy, aby i oni nas nawiedzili. Program: O 3-ciej godz. po poł. odbędzie się nabożeństwo z polskim śpiewem, ztąd pochod przez miasto do p. Seelke, gdzie po przywitaniu gości i delegatów nastąpi zabawa i potrwa do 1/2 8, potem odegrane będą dwa piękne teatry i potem będzie taniec. Towarzystwa biorące udział w naszej zabawie mają wstęp wolny. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Bacność! Bacność!
Towarzystwom polskim
polecamy
książki dla kasyerów
z polskimi nagłówkami do zapisywania **składek.**
Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę pro wadzić, gdyż jest ona nader praktyczna a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Proście, a będzie Wam dano
jest najlepsza książka do nabożeństwa:
Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.
Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“ Bochum

Portrety Kościuszki
pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszym pośrednictwem po cenie zwykłej,
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obelga,
która była rzucana na p. Lisieckiego, nie prawdą jest. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.
J. Bałdowski.

Bickern.
Papierosy:
Wulkany, Mariposy, Turkfort itd. wyborowego smaku, doborowej jakości.

Skład towarów kolonialnych
zaopatrzony we wszystkie towary korzenne oraz w wyborne kiełbasy, szynki, margarynę itd. wszystko po cenach umiarkowanych.

Cygara i tabaka
do zazywania i żucia, tylko najlepszej jakości.

Książki
do nabożeństwa, powieściowe itd. oraz papier z napisami polskimi. Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Z szacunkiem
Józef Józefoski,
Bickern, Bahnhofstr. 63a.

Herbaty
ruskie, po 1,80, 2, 2,50, 3, 4 4,50, 5, 6, 7,50, 9, 11 i 15 mr. za funt ruski. Porto 50 fen.
Toruński Dom wysyłkowy
(J. Ziółkowski) Thorn 14.
Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną**, a mianowicie: Widoki ojczyrstych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspólnie gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Polski Spiewnik.
Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patriotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności o Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Wesoły Spiewak,
zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.